

Wywiad z Michałem Żebrowskim - aktorem teatralnym i filmowym. Wystąpił w wielu słynnych polskich filmach: „Pan Tadeusz”, „Ogniem i mieczem”, „Stara baśń”, „Wiedźmin” i wielu innych. Stworzył niezapomniane kreacje na deskach teatru Powszechnego i Teatru Narodowego. Od 2010 roku jest dyrektorem Teatru 6.Piętro. Ostatnio możemy go także oglądać w serialu telewizyjnym „Na dobre i na złe”.

W związku z tym, że w marcu przypada Międzynarodowy Dzień Teatru, najbliższy numer naszej gazetki chcieliśmy poświęcić teatrowi. Kto może wiedzieć o teatrze więcej niż aktor występujący od wielu lat na deskach słynnych polskich teatrów, a od kilku lat jest także dyrektorem jednego z nich.



źródło: www.teatr6pietro.pl

Mimo, że nie do końca wierzyliśmy w powodzenie, postanowiliśmy zwrócić się z prośbą o wywiad z Michałem Żebrowskim. Ogromne było nasze zdziwienie i duża radość, gdy otrzymaliśmy pozytywną odpowiedź. Z aktorem spotkaliśmy się w Teatrze 6.Piętro. Fragment tego wywiadu możecie przeczytać w naszej gazetce, a całość znajdziecie na stronie internetowej naszej szkoły. Zapraszamy do lektury.



G: Od jakiego spektaklu zaczęła się Pana przygoda kariera aktorska?

MŻ: Od „Robin Hooda”. Miałem 12 czy 13 lat i występowałem w podziemiach kościoła na Pl. Grzybowskim. Zajęliśmy 3. miejsce w konkursie teatrów dziecięcych. Pamiętam pojedynkę z małym Johnem, w którym dostałem naprawdę pałką w głowę, upadłem i byłem lekko zamroczony, ale dotrwałem do końca przedstawienia.

Doczekałem na końcu takich recenzji, że przedstawienie było takie sobie, ale za to pojedynki były dopracowane były do perfekcji, rzeczywiście były bardzo wiarygodne.

G: Kiedy zaczął Pan się interesować teatrem?

MŻ: Po prostu mając kilkanaście lat poszedłem do teatru na przedstawienie „Sztuka konwersacji”. Występowała w nim Anna Seniuk - moja późniejsza Pani Profesor w szkole teatralnej i Andrzej Łapicki - nieżyjący już legendarny rektor w Akademii Teatralnej, wspaniały aktor. No i poczułem, że magia teatru, tego świata, tego, co widzę jako młody chłopak kusi mnie i ciągnie. Zadałem sobie pytanie, czy ja przypadkiem nie mógłbym tak chodzić po scenie i gestykulować - tak się zachowywać jak ci dojrzały, wspaniali aktorzy. Zapisalem się do kółka recytatorskiego przy ul. Elektorальной 13. To był Wojewódzki Ośrodek Kultury. Była tam Ewa Różbicka - legendarna pani, która prowadziła od wielu lat zajęcia z młodzieżą i przygotowywała ich do konkursów. Tak zaczęła się moja droga konkursowa, czyli ogólnopolskich konkursów recytatorskich, zamiłowanie do poezji, zainteresowania poezją, a potem śmiało zdawanie do szkoły teatralnej.

G: Od kiedy Pan chciał zostać aktorem?

MŻ: Od kiedy wygrałem pierwszy konkurs recytatorski, poczułem, że to co mi się wydaje, jest tożsamy z tym, co widzowie czują po drugiej stronie.

G: Czy jako dziecko brał Pan udział w przedstawieniach szkolnych?

MŻ: Brałem udział, owszem. Występowałem nawet w „Latarniku” Henryka Sienkiewicza, byłem Latarnikiem, a oskarżał mnie jako prokurator Rafał Trzaskowski najlepszy przyjaciel, kolega z ławki, dzisiejszy kandydat na Prezydenta Warszawy.

G: Jak Pan zaczynał grać w teatrze, to myślał Pan, że może dojść do takiego miejsca, gdzie się Pan dzisiaj znajduje?

MŻ: Miejsce artysty aktora jest tam, gdzie w danym momencie wyniesie go talent i uznanie widzów, ponieważ aktor zdaje egzamin cały czas. Nic nie jest aktorowi dane, żaden tytuł, żadne uznanie, żaden medal raz na zawsze. Nawet wielki Janusz Gajos wychodzi co wieczór w Teatrze Narodowym i musi grać i zdawać egzamin. To jest niezwykle obciążenie tego zawodu, ale z drugiej strony często szansa dla wielu z nas, do tego żebyśmy do późnego wieku żyli i cieszyli się zdrowiem fizycznym, psychicznym i intelektualnym.

Grochóweczka: Jak Pan został dyrektorem Teatru 6.Piętro?

Michał Żebrowski: Bardzo długo by opowiadać. W skrócie mówiąc: spotkałem na swojej drodze artystów, którzy podobnie jak ja, rozumieją teatr, odbierają świat, mają podobne poczucie humoru, podobny gust i tworzą przedstawienia, które sami chcieliby oglądać jako widzowie w teatrze. Czyli innymi słowami, pragnęlibyśmy zrobić taki teatr, jaki sami chcielibyśmy oglądać, gdybyśmy byli widzami.

G: Jakie cechy powinna posiadać osoba, która chciałaby się zajmować aktorstwem?

MŻ: Wyłącznie jedną: szaleństwo na punkcie do tego zawodu.

G: Jak długo przygotowuje się Pan do roli i jakie Pan ma sposoby na zapamiętywanie tekstu?

MŻ: Bardzo długo przygotowuje się do roli i bardzo to lubię. Najbardziej w całej pracy lubię próby aktorskie, które prowadzą do tego, aby spektakl nabrał odpowiedniego kształtu.

Lubię znać tekst swój, lubię znać tekst swoich partnerów, jestem aktorem, który uważa, że znajomość tekstu na próbach aktorskich dla aktora jest tym samym, co dla malarza posiadanie płótna i pędzli i farb. Jeśli nie masz płótna i pędzli, farb to nie możesz malować. Aktor jeśli nie zna tekstu, to nie może grać, ponieważ udaje że gra, a nie gra.

G: Jak długo trwa przygotowanie spektaklu?

MŻ: Bardzo długo, ponieważ najpierw trzeba wymyślić tytuł, co by dzisiaj widzów mogło zainteresować, co by było dla widzów interesujące w kontekście tego, co się dzisiaj dzieje na świecie, aby pójście do teatru było inspirujące intelektualnie i artystycznie. Następnie wybiera się obsadę, potem się myśli o reżyserze, scenografii i muzyce. Jest bardzo wiele elementów, na który składa się sukces bądź jego brak w teatrze.

G: Czy jak Pan gra w spektaklu, to utrzymuje Pan kontakt z aktorami?

MŻ: Proszę mi wierzyć, życie w teatrze to integrująca ludzi dziedzina zawodowa. Teatr zajmuje się studium nad tym, co to jest forma w ludzkim zachowaniu.

W skrócie powiem tak: nie da się moim zdaniem uprawiać teatru na wysokim poziomie, a taka jest moja ambicja, jeśli nie masz w swoim zespole ludzi, którzy nie tylko cenią cię zawodowo, ale również po prostu zwyczajnie się przyjaźnią, lubią, cenią cię jako człowieka. Dlatego, że przed takim aktorem, przed koleżanką aktorką, przed takimi panami technicznymi, którzy ustawiają nam scenografię, przed panią garderobianą, która jest życzliwa prywatnie, łatwiej jest otwierać serce i dusze niż przed kimś, kto jest nieżyczliwy i źle wychowany.

G: Jaka była dla Pana najtrudniejsza rola do nauczenia?

MŻ: Trudność roli dla aktora polega często na tym, że musi nauczyć się bardzo dużo tekstu, oprócz tego jeszcze go odpowiednio zinterpretować i zagrać, ale i przygotować się do roli fizycznie. Na moim koncie aktorskim mam parę ról, które wymagały bardzo ciężkich przygotowań fizycznych. Cieszę się, że były wiele lat temu, a nie teraz. Uważam, że tamte role były niezwykle ciężkie jeżeli chodzi o moje koszty fizyczne i psychiczne.

G: Woli Pan grać role kostiumowe, historyczne czy współczesne?

MŻ: Dzisiaj współczesne.

G: Jaka zagrana postać lubi Pan najbardziej?

MŻ: Bardzo lubię moje ostatnie role teatralne.

G: Czy ma Pan śmieszne historie związane z teatrem, jeśli tak, to jakie?

MŻ: Mam. Grałem takie przedstawienie, które się nazywa „Fredro dla dorosłych mężów i żon”. Już 450 raz. Zadzwoiłem kiedyś do reżysera i powiedziałem „Eugeniuszu, przyjedź na próbę wznowieniową, ponieważ moim zdaniem to przedstawienie ma szansę na to, żeby grać je kolejne 10 lat, ale trzeba jednak paru osobom zwrócić uwagę, bo nie chcę tutaj skarżyć, ale niestety muszę powiedzieć, że kolega to, koleżanka jeszcze to.., a inny kolega to.”. Przyjechał rzeczony reżyser artystyczny, zobaczył to przedstawienie, dał cztery uwagi moim kolegom, ale powiedział do mnie tak: „Chodź tu do mnie Michał, siadaj, muszę ci powiedzieć prawdę. To ty kładziesz to przedstawienie”.

G: Czy może Pan opowiedzieć o przesądach w teatrze?

MŻ: Ja jestem bardzo przesądny w teatrze, jeśli tekst upada czyli egzemplarz sztuki na podłogę, to wtedy jest obowiązek przydepnąć go nogą, aby sztuki nie „położyć”.

Jest przesąd, że nie można też gwizdać w teatrze. Opowiem wam dlaczego. Kiedyś w teatrze cała maszyna scenograficzna była poruszana za pomocą lin, które obsługiwali marynarze posługujący się takim kodem gwizdania. Więc jeżeli ktoś sobie prywatnie gwizdał, to to gwizdanie mogło być zinterpretowane opatrnie, ktoś mógłby pociągnąć za nieodpowiedni sznurek i scenografia mogła zawalić się na głowę, więc gwizdanie prywatne było zakazane.

G: Czy lubił Pan chodzić do szkoły i dobrze się uczył?

MŻ: Lubiałem chodzić do szkoły wyłącznie z tego powodu, że miałem tam bardzo dobrych kolegów, a lubiałem uczyć się historii, języka polskiego i W-F u.

G: Bardzo dziękujemy za wywiad.



Wywiad przeprowadziły:

Klaudia Chochlewicz

Zuzanna Kuraś

Aleksandra Lampart

Karolina Lampart

Julia Różańska